



KWARTALNIK GMINY MIĘKINIA

# WIADOMOŚCI MIĘKINI

Nr 10/2009

GRUDZIEŃ 2009

## W NUMERZE:

### Miękinia pierwsza na liście rankingowej!

Pierwsze miejsce na liście rankingowej uzyskał wniosek Gminy Miękinia o dofinansowanie przebudowy dróg gminnych złożony w ramach Narodowego Programu Przebudowy dróg lokalnych 2008-2011.

str. 3

### Akademia młodych inżynierów

Ponad 430 tys. unijnej dotacji Gmina Miękinia otrzymała na nowy projekt edukacyjny – „Akademia młodych inżynierów – wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z gminy Miękinia”.

str. 5

### Szkoła w Miękini pięknieje

Zakończono prace remontowe dotyczące zmiany elewacji w Zespole Szkół w Miękini. Wszystkie segmenty szkoły mają nowy kolor. Koszt prac związanych z wykonaniem elewacji wyniósł 170 tys. zł.

str. 2

### Urząd Gminy Miękinia

ul. Kościuszki 41  
55-330 Miękinia  
tel. 071/ 317 81 16  
071/ 317 83 97  
fax: 071/ 733 64 00  
e-mail: urzad@miekinia.pl

### Godziny urzędowania

Pon. - Piątek: 7.30 - 15.30  
Środa: 8.00 - 16.00



*Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia  
towarzyszy wszystkim Państwu przez cały  
Nowy Rok.*

*Życzymy, aby był to Rok szczęśliwy w osobiste  
doznania, spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe  
i społeczne oraz by przyniósł wiele satysfakcji  
z własnych dokonań.*

Wójt Gminy Miękinia  
Jan Marian Grzegorzczyn

Przewodniczący Rady Gminy Miękinia  
Czesław Osiecki

## Hala sportowo-widowiskowa w Miękini ukończona!

Zakończone zostały prace budowlane przy wykonaniu hali sportowo – widowiskowej w Miękini. Oficjalne zakończenie prac, Spółdzielnia Rzemieślnicza Wielobranżowa ze Środy Śląskiej wykonująca obiekt, zgłosiła 27 listopada. Obecnie trwają czynności związane z odbiorem prac budowlanych oraz uzyskaniem zgody na użytkowanie obiektu. Jednocześnie Gmina Miękinia rozstrzygnęła przetarg na wybór dostawcy sprzętu do hali, w tym sprzętu sportowego i urządzeń do siłowni. Otwarcie w pełni wyposażonego obiektu planowane jest na styczeń 2010 roku.

Budowa hali finansowana jest ze środków Gminy Miękinia oraz Ministerstwa Sportu

i Turystyki. Od Ministerstwa Gmina uzyskała wsparcie w wysokości 1 600 000,00 zł.

Koszt budowy hali to kwota ponad 6 800 000,00 zł



# Zadania inwestycyjne na 2010 rok

Rok 2010 będzie kolejnym rokiem realizowanych na szeroką skalę zadań inwestycyjnych. Kwota 15 524 tys. zł, stanowiąca blisko 40 % budżetu przeznaczona będzie na modernizację infrastruktury gminy, również w ramach programowania UE. Korzystając z możliwości wewnętrznego dofinansowania przewidziano szereg zadań do realizacji przy udziale finansowym Unii Europejskiej.

W ramach wydatków inwestycyjnych zaplanowano realizację następujących projektów unijnych:

- Budowa chodnika oraz budowa boiska we wsi Wróblowice,
- Budowa chodników we wsi Głoska,
- Budowa chodników i ścieżek we wsi Gałów,
- Instalacja baterii słonecznych na hali widowiskowo-sportowej w Miękini,
- Przebudowa (adaptacja) obiektu na gminny ośrodek kultury w Miękini,
- Informatyzacja Samorządowego Ośrodka Kultury,
- Budowa Centrum Informa-

cji i Edukacji Ekologicznej w Lubiawie,

- Przebudowa świetlicy wiejskiej w Białkowie,
- Przebudowa świetlicy wiejskiej w Brzezince Średzkiej,
- Zapewnienie dostaw wody i odbioru ścieków na terenie gminy Miękinia,
- Zapewnienie prawidłowej gospodarki wodno-ściekowej aglomeracji Wrocław, w części gminy Miękinia,
- Budowa boiska wielofunkcyjnego w Pisarzowicach



Nadmienić należy, iż realizacja zadań inwestycyjnych przy udziale środków unijnych uzależniona jest od sprawności oceny wniosków aplikacyjnych przez instytucje zarządzające.

W budżecie inwestycyjnym największą pozycją wydatkową stanowią nakłady na poprawę stanu dróg. Na zadania z tego zakresu przeznaczono kwotę 6 705 tys. zł, co stanowi ponad 40 % całości wydatków inwestycyjnych.

Kolejną ważną grupą wydatków dotyczy zadań z zakresu kultury fizycznej, a mianowicie budowa boisk trawiastych w Błoniach, Brzezynie i Wilkszynie; budowa boiska wielofunkcyjnego w Mrozowie oraz budowa sali sportowej w Pisarzowicach. Dwa ostatnie zadania zgłoszone zostaną do Ministerstwa Sportu celem otrzymania dofinansowania.

W budżecie inwestycyjnym przewidziano również budowę stacji zlewczej w obrębie Wilkszyn.

Zaplanowane zadania inwestycyjne świadczą o konsekwentnej realizacji zasad zrównoważonej polityki rozwoju oraz szybkiej modernizacji infrastruktury na terenie Gminy.

Szczegółowe informacje dotyczące projektu budżetu Gminy na rok 2010 dostępne są na stronie [www.miekinia.pl](http://www.miekinia.pl)

# Szkoła pięknieje

Zakończono prace remontowe dotyczące zmiany elewacji w Zespole Szkół w Miękini. Wszystkie segmenty szkoły mają nowy kolor. Koszt prac związanych z wykonaniem elewacji wyniósł 170 tys. zł.



Od 2007 roku władze gminy Miękinia sukcesywnie podejmują działania inwestycyjne związane z poprawą warunków w obiektach oświatowych,

szczególnie w bardzo zaniedbanym Zespole Szkół w Miękini. W 2007 roku została wymieniona stolarka okienna i drzwiowa - koszt zadania - 490 tys. zł, w

2008 roku wyremontowano dach na wszystkich segmentach obiektu - całkowity koszt: 340 tys. zł, oraz wszystkie sanitariumy - koszt 290 tys. zł. W 2009 roku została zmodernizowana kotłownia stałopalna na gazową - koszt zadania 421 tys. zł; Na wymienione prace remontowe w budynkach oświatowych, w każdym roku budżetowym, zostały pozyskane środki zewnętrzne w łącznej wysokości 803 tys. zł. przy czym całkowite nakłady na remonty, od 2007 roku, wyniosły ponad 1,5 miliona zł. W 2010 planowane jest zagospodarowanie terenu wokół szkoły czyli chodniki, klomby, zieleńce, elementy małej architektury oraz budowa placu zabaw ze sztuczną nawierzchnią w sąsiedztwie boiska wielofunkcyjnego.

Ponadto przy Zespole Szkół zostały wybudowane nowe obiekty sportowe boisko wielofunkcyjne i hala widowiskowo-sportowa, która zostanie oddana do użytkowania na po-

# 91. rocznica Odzyskania Niepodległości

**Odzyskanie niepodległości przez Polskę po 123 latach zaborów stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach Państwa Polskiego. Władze Gminy Miękinia uczciły ten historyczny akt w jego 91 rocznicę.**

10 listopada Wójt Gminy Jan Marian Grzegorzczyn przy współpracy z Samorządowym Ośrodkiem Kultury zorganizowali uroczyste obchody Święta Niepodległości. Udział w nich wzięli kombatanci, przedstawiciele Urzędu Gminy i podległych mu jednostek, radni i sołtysi, młodzież szkolna oraz wielu mieszkańców gminy. Uroczystości rozpoczęły się od złożenia wieńców pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Krępicach. Następnie odprawiona została msza święta w kościele pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Miękini po zakończeniu której obchody przeniesiono do Sali Widowiskowej Urzędu Gminy. W Sali Widowiskowej zaprezentowany został programy artystyczny o tematyce patriotycznej przygotowany przez przedszkolaki oraz uczniów Zespołu Szkół w Miękini. W trakcie obchodów swój debiut miał zespół muzyczny działający przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Żołnierskie pieśni w ich wykonaniu tak bardzo spodobały się publice, że wielokrotnie proszono o bis. Spotkanie zakończono miłym poczęstunkiem dla wszystkich uczestników imprezy.

czątku 2010 r., całkowity koszt wybudowania wskazanych obiektów sportowych przekroczył 7 milionów zł, Gmina na obiekty sportowe pozyskała środki bezzwrotne w wysokości 1,8 miliona zł.



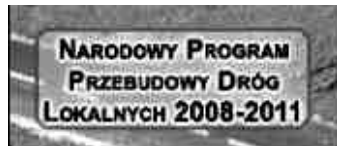
# Miękinia pierwsza na liście rankingowej!

30 października Wojewoda Dolnośląski ogłosił listę rankingową wniosków zgłoszonych przez gminy do dofinansowania w roku 2010 w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011 tzw. „schetynówek”. Wniosek Gminy Miękinia uzyskał największą ilość punktów w województwie i uzyskał pierwszą pozycję na liście rankingowej.

Projekt „Przebudowa ul. Szkolnej i Sportowej wraz z budową parkingu i oświetleniem w Miękinii” obejmuje przebudowę ulicy Sportowej od połączenia z ulicą Kościuszki do skrzyżowania z ulicą Szkolną. Nowa droga to droga jednojezdniowa, dwupasowa, o szerokości od 5 do 5,5 m. Założono remont masą mineralno-asfaltową wraz z ułożeniem warstwy ścieralnej. Pomiędzy warstwami bitumicznymi, w miejscach gdzie nawierzchnia jest najbardziej spękana, przewidziano, dla wzmocnienia nawierzchni ułożenie warstwy geokompozytu. Bezpośrednio przy Urzędzie Gminy wyznaczono miejsce na dodatkowe miejsca postojowe. Część znajdujących się przy ulicy Sportowej chodników zostanie przełożonych – chodniki przy Urzędzie Gminy, na dalszym odcinku przyjęto budowę nowego chodnika z kostki betonowej. Przebudowa ulicy Szkolnej obejmuje odcinek od skrzyżowania z ul. Sportową do końca odcinka ulicy Osiedlowej (połączenie z nawierzchnią

bitumiczną ulicy Osiedlowej). Przyjęto drogę jednojezdniową z chodnikiem prawostronnym biegnącym na całej długości odcinka, oddzielonym od jezdni pasem zieleni. Nawierzchnia jezdni wykonana zostanie z masy mineralno-asfaltowej, nawierzchnia chodników wykonana zostanie z kostki betonowej. W ramach realizowanego projektu wykonane zostaną również 2 parkingi przy ulicy Szkolnej, bezpośrednio przy hali sportowo-widowskowej oraz Zespole Szkół w Miękinii i cmentarzu.

Realizację zadania przewidziano na rok 2010, kosztorysowy koszt prac to kwota 2 732 200,00 zł, z czego 1 366 100,00 zł Gmina otrzyma z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011.



# Umowa na wóz strażacki dla OSP w Lutyni podpisana!

30 października, w Kłodzku podpisane zostały umowy na poprawę bezpieczeństwa w regionie. Jako jeden z pierwszych w województwie umowę o dofinansowanie podpisał Wójt Gminy Miękinia Jan Marian Grzegorzyn. Umowy, w imieniu

pobiegania i likwidacji zagrożeń środowiska zakupiony został na potrzeby Ochotniczej Straży Pożarnej w Lutyni. Koszt zakupu wozu to kwota 192 065,00 zł. Wskazana kwota zostanie pokryta z trzech źródeł finansowania – dotacji z Woje-



Województwa Dolnośląskiego podpisali Stanisław Longawa Wicemarszałek Województwa oraz Zbigniew Szczygieł Członek Zarządu. Na spotkaniu obecni byli również Krzysztof Baldy Starosta Kłodzki, Komisarz Mirosław Bartkiewicz Naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Kłodzku, Zdzisław Wiatr Naczelnik Wałbrzysko-Kłodzkiej Grupy GOPR, oraz przedstawiciele gmin z terenu powiatu kłodzkiego, które otrzymały dofinansowanie.

Nowy wóz strażacki do za-

wódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (40 000,00 zł), dotacji z Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu (80 000,00 zł w ramach konkursu „Poprawa Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku”), oraz środków budżetowych Gminy Miękinia (72 065,00 zł).

Gmina Miękinia, ze środków Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu, korzysta już po raz drugi. W ubiegłym roku wsparcie, w kwocie 49 487 zł, dotyczyło zakup sprzętu ratowniczego dla OSP w Lutyni.

# Informatyzacja Ośrodka Kultury w Miękinii za pieniądze Unii Europejskiej

Zarząd Województwa Dolnośląskiego dokonał wyboru projektów do dofinansowania w ramach Działania 6.4 Turystyka kulturowa (informatyzacja instytucji kultury) w Priorytecie VI „Turystyka i Kultura” Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013. Wśród dofinansowanych działań znalazł się projekt Gminy

Miękinia. Samorządowy Ośrodek Kultury w Miękinii otrzymał na informatyzację dotację w kwocie 124 tys. zł.

Dzięki tej kwocie zinformowany zostanie Samorządowy Ośrodek Kultury oraz Biblioteka Gminna w Miękinii (wraz z filiami w miejscowościach Mrozów, Wilkszyn, Lutynia). Uruchomiona zostanie wewnętrzna sieć komputerowa,

w tym serwerownia. Zakupionych zostanie 7 zestawów komputerowych, laptop, zasilacze awaryjne UPS, drukarki i skaner, dysk sieciowy do archiwizacji danych, zestaw projekcyjny oraz kserokopiarka. Wraz z komputerami zostanie zakupione oprogramowanie systemowe, biurowe i graficzne. Wdrożony zostanie sieciowy system antywirusowy, oraz system ar-

chiwizacji danych. Na potrzeby gminnej biblioteki zostanie zakupiony i wdrożony zintegrowany system biblioteczny, który w przyszłości umożliwi korzystanie z zasobów bibliotecznych większości bibliotek na Dolnym Śląsku, w tym Biblioteki Wojewódzkiej. Całkowita wartość projektu to prawie 177 tys. zł.

## Fascynacje zakłete w nauce i biznesie

# NIB

FASCYNACJE ZAKŁETE  
W NAUCE I BIZNESIE

Uczniowie z Gimnazjum w Miękinii rozpoczęli kolejny rok z 3 letnim projektem „Fascynacje zakłete w nauce i biznesie”. Jest to ogólnopolski projekt rozwoju kompetencji kluczowych w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych i przedsiębiorczości dla uczniów gimnazjów współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Bierze w nim udział 73 gimnazja z całej Polski.

W ramach tego projektu uczniowie uczestniczą w zajęciach w gimnazjum w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Ponadto biorą udział w konkursach i pokazach fizycznych organizowanych przez Politechnikę Poznańską. W minione wakacje uczestniczyli w 10-dniowym obozie naukowym w Łebie, a w tym roku wyjadą na tygodniową wycieczkę naukową m.in. do Berlina i Drezna gdzie obejrzą najciekawsze miejsca związane tematycznie z ideą projektu. Realizując założenia projektu, gimnazjaliści prowadzą blogi oraz strony internetowe. Udział w tym projekcie stwarza uczniom nowe

## Gimnazjaliści na Politechnice Wrocławskiej



W październiku i listopadzie gimnazjaliści z Lutyni i Miękinii uczestniczyli w zajęciach laboratoryjnych w Instytucie Fizyki na Politechnice Wrocławskiej. Zajęcia dla uczniów przygotowała i przeprowadziła dr Anna Hajdusianek. Przed zajęciami uczniowie zwiedzili Instytut Fizyki i jego nowoczesne laboratoria, w których studenci odbywają ćwiczenia z mechaniki, optyki czy fizyki technicznej. Następnie przez dwie godziny uczniowie mogli samodzielnie wykonywać ćwiczenia zaproponowane przez panią doktor. Wyznaczali gęstości materiałów ciał stałych i cieczy. Wykonywali dokładne pomiary brył prostych za pomocą suwmiarki, obliczali ich objętości, ważyli bryły, posługiwali się areometrem przy wy-

znaczeniu gęstości gliceryny. Następnie wyznaczali przyspieszenie ziemskie za pomocą wahadła matematycznego. Na koniec w zaciemnionej pracowni odbyły się ćwiczenia z optyki – obserwacja zjawisk załamania, rozczepiania światła, długości fali i koloru światła z zakresu spektrum widzialnego. Wylizali też ogniskową soczewek i montowali proste układy optyczne. Na zakończenie uczniowie otrzymali informatory dotyczące rekrutacji na Politechnikę Wrocławską.

Zajęcia laboratoryjne na Politechnice Wrocławskiej realizowane są w ramach projektu „Szkoła przyjazna uczniom – wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z Gminy Miękinia”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego”

W ramach tego projektu uczniowie uczestniczą w zajęciach w gimnazjum w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Ponadto biorą udział w konkursach i pokazach fizycznych organizowanych przez Politechnikę Poznańską. W minione wakacje uczestniczyli w 10-dniowym obozie naukowym w Łebie, a w tym roku wyjadą na tygodniową wycieczkę naukową m.in. do Berlina i Drezna gdzie obejrzą najciekawsze miejsca związane tematycznie z ideą projektu. Realizując założenia projektu, gimnazjaliści prowadzą blogi oraz strony internetowe. Udział w tym projekcie stwarza uczniom nowe

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



możliwości rozwoju własnego, a gimnazjum wzbogaca o dodatkowe wyposażenie. Do tej pory szkoła otrzymała m.in. aparat fotograficzny, urządzenie wielofunkcyjne do kopiowania z zapasem tuszów, mikroskop powiększający 1000 razy, zestawy do doświadczeń z fotosyntezy, szkło laboratoryjne, odczynniki chemiczne i wiele materiałów biurowych. Każdy uczeń dostał plecak z wyposażeniem.

## Mikołajkowe niespodzianki

Bajkowe przedstawienia odbyły się 3 i 9 grudnia we wszystkich czterech szkołach podstawowych na terenie naszej gminy. Pierwsza niespodzianka to spektakl będący adaptacją jednej z najbardziej znanych baśni H.Ch. Andersena „Królowa śniegu”. Było to wspaniałe przedstawienie teatralno-muzyczne, aktywizujące widzów do wspólnej zabawy.

Barwne kostiumy oraz bogata scenografia w pełni oddawały baśniową atmosferę i klimat spektaklu, wzbudzając zachwyt wśród dzieci. Kolejnym przedstawieniem był „Zaczarowany młynek”, baśń oparta na motywach legendy estońskiej. Barwny, interaktywny spektakl z pięknymi strojami, scenografią i oryginalną muzyką zachwyci każdego młodego widza.

## „Zdrowo bezpiecznie i pływająco, czyli nauka pływania i doskonalenia dla uczniów z gminy Miękinia”

Gmina Miękinia złożyła wniosek do Ministerstwa Sportu i Turystyki o dofinansowanie projektu zakładającego naukę pływania dla gimnazjalistów z Lutyni i Miękinii. Głównym celem projektu jest wspomniana już nauka pływania, ale też zdobycie przez uczniów wiedzy na temat zdrowego stylu życia i zapobiegania wadom postawy. W projekcie weźmie udział 200 uczniów. Nauka pływania od-

bywać się będzie w Centrum Basenowo – Sportowym RE-DECO we Wrocławiu, pod okiem wykwalifikowanych instruktorów. Uczniowie na basen będą dowożeni autokarami. W autokarze nad bezpieczeństwem uczniów czuwać będą opiekunowie. Planowany koszt realizacji projektu to kwota 86 tys. zł., z czego 50 % pochodzić będzie z budżetu Gminy Miękinia. Przewidywany termin roz-

strzygnięcia przez Ministerstwo Sportu i Turystyki konkursu to



1 marca 2010 r. Jeżeli Gmina otrzyma wsparcie finansowe, uczniowie z projekt będą korzystać bezpłatnie.



Ministerstwo  
Sportu i Turystyki

# Akademia młodych inżynierów

Ponad 430 tys. unijnej dotacji Gmina Miękinia otrzymała na wyrównywanie szans edukacyjnych wśród uczniów szkół podstawowych. Projekt „Akademia młodych inżynierów - wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z gminy Miękinia” zostanie sfinansowany w całości ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – Działania 9.1 Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałania 9.1.2.

Realizacja projektu rozpocznie się od grudnia br. i potrwa do maja 2011 roku. Wezmą w nim udział uczniowie wszystkich szkół podstawowych z terenu Gminy Miękinia.

W ramach projektu uczniowie będą mogli uczestniczyć w bezpłatnych dodatkowych zajęciach z matematyki z wykorzystaniem technologii informatycznej, zajęciach logopedycznych oraz skorzystać z doradztwa edukacyjno-zawodowego.

Program zajęć został urozmaicony ciekawymi wyjazdami m.in. na warsztaty matematyczne do Explora Park przy Instytucie Badań Kompetencji w Wałbrzychu, a dla najbardziej

aktywnych uczestników przewidziana jest wycieczka zagraniczna i zwiedzanie Muzeum Techniki w Berlinie z wystawą „Mathema”. W trakcie zajęć, uczniowie w niekonwencjonalny sposób zapoznają się z podstawowymi zagadnieniami matematycznymi m.in. z twierdzeniem Pitagorasa czy stereometrią. Istotnym elementem projektu są również zajęcia logopedyczne, którymi objęte zosta-

ną dzieci klas I-III z zaburzeniami mowy. W ramach projektu przewidziany jest „Kącik logopedyczny dla rodziców” dzieci uczestniczących w zajęciach specjalistycznych. Uczniowie klas szóstych objęci zostaną doradztwem edukacyjno-zawodowym z zakresu planowania kariery i edukacji, które jednoznacznie wspomogą uczniów w planowaniu dalszej drogi edukacyjnej.

Nieodzownym elementem programu jest doposażenie szkół w niezbędne pomoce dydaktyczne m.in. zestawy planszowe, gry i układanki matematyczne, siatki brył geometrycznych oraz polskie wersje programów komputerowych potrzebnych do realizacji działań.

W całym przedsięwzięciu weźmie udział 240 uczniów ze szkół podstawowych z gminy Miękinia.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



## Radosna Szkoła w 2010 r.



**RADOSNA SZKOŁA**

Gmina Miękinia złożyła do Dolnośląskiego Kuratora Oświaty cztery wnioski w ramach rządowego programu „Radosna szkoła”. Dwa wnioski dotyczą utworzenia w 2010 roku miejsc zabaw w szkołach podstawowych w Pisarzowicach i Mrozowie, dwa kolejne budowy placów zabaw przy szkołach w Pisarzowicach i Miękinii.

Zgodnie z założeniami programu budowane place zabaw zostaną wyposażone w urządzenia rekreacyjne oraz wyłożone sztuczną nawierzchnią zapewniającą bezpieczeństwo dzieci. Koszt zadań to kwota: 423 521,00 zł, wnioskowana dotacja – 220 691,00 zł. Każdorazowo Gmina Miękinia wnioskowała o maksymalną kwotę dotacji możliwą do uzyskania w programie.

## Gmina Miękinia sygnatariuszem europejskiej kampanii w sprawie narkotyków

„European Action on Drugs” (EAD) to reakcja Unii Europejskiej na narastający problem wszechobecności narkotyków i ich wpływu na kondycję całego społeczeństwa europejskiego. Kampania jest skierowana do władz, instytucji, organizacji, firm, ale również do osób prywatnych, które zechcą podjąć konkretne zobowiązania, a tym samym przyczynić się do zwiększenia wiedzy na temat zagrożeń ze strony narkotyków. Gmina Miękinia jest pierwszym samorządem w Polsce, który stał się sygnatariuszem tej akcji.

W ramach wspomnianej kampanii serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych mieszkańców gminy do skorzystania z **bezpłatnej** pomocy specjalistów tj. psycholo-

ga, terapeuty uzależnień, doradcy prawnego przyjmujących w Gminnym Punkcie Konsultacyjnym (siedziba Urzędu Gminy Miękinia, parter, pok. nr 108) w następujących terminach: **psycholog**: w każdy poniedziałek miesiąca w godz. 9<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>, **terapeuta uzależnień**: w każdą środę miesiąca w godz. 8<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>, **doradca prawny** w każdy czwartek miesiąca w godz. 8<sup>30</sup> - 14<sup>00</sup>.

Ponadto 26 listopada br. w Zespole Szkół w Miękinii oraz w Zespole Szkół w Lutyni odbyło się bezpłatne szkolenie dla rodziców na temat profilaktyki w domu i w szkole, czyli jak skutecznie uchronić dziecko przed „dopalaczami” i narkotykami. W tym samym dniu młodzież gimnazjalna wzięła udział w zajęciach profilaktyczno-wychowawczych na wspomniany temat.

Gmina Miękinia w ramach przedmiotowej kampanii podejmie szereg działań profilak-

tyczno-edukacyjnych, o których będziemy Państwa informować na bieżąco na łamach niniejszej gazety i strony internetowej gminy:

[www.miekinia.pl](http://www.miekinia.pl)

### PAMIĘTAJ!

„Dopalacz” czy „dopalacze” to termin nie posiadający charakteru naukowego. Używa się go potocznie, dla nazwania grupy różnych substancji lub ich mieszanek o rzekomych bądź faktycznym działaniu psychoaktywnym nie znajdujących się na liście substancji kontrolowanych przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Istnieją przesłanki do tego, by przypuszczać, że niektóre z nich mogą uzależniać!



**KOMISJA EUROPEJSKA**  
DYREKCJA GENERALNA  
DS. SPRAWIEDLIWOŚCI, WOLNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA



EUROPEAN ACTION ON DRUGS

## „Zatrzymaj czas na chwilę”

8 listopada br. w świetlicy wiejskiej w Zaborze Wielkim otwarto wystawę poświęconą historii przesiedleń i rozwoju społeczności lokalnej. Ekspozycja przedstawia m.in. dokumenty, sprzęt rolniczy, sprzęt gospodarstwa domowego oraz wiele ciekawych zdjęć z życia przesiedleńców. Organizatorzy wystawy Stowarzyszenie „Zaborowa Kraina” serdecznie zapraszają do oglądania wystawy, którą będzie można podziwiać jeszcze do końca grudnia br.



# Kolejny etap prac przy budowie Domu Kultury w Miękinii

Od początku września trwają prace adaptacyjno-remontowe w budynku przy ulicy Kościuszki w Miękinii. Już w kwietniu 2010 roku zostanie tam oddany do użytku Gminny Ośrodek Kultury.

Były lokal usługowy, będzie służył mieszkańcom gminy Miękinia jako centrum kulturalne. W powstającym obiekcie swoją siedzibę będzie miała również Gminna Biblioteka Publiczna oraz Uniwersytet Trze-



Środki finansowe na ten cel pozyskano z programu „Działaj lokalnie”. Celem projektu było zintegrowanie mieszkańców wsi, rozbudzenie wśród dzieci i młodzieży poczucia szacunku, zwłaszcza dla osób starszych oraz prezentacja ich dokonań i ukazania trudów życia przesiedleńca na ziemiach odzyskanych.

cięgo Wieku. Pieniądze na ten cel Samorządowy Ośrodek Kultury otrzymał z dotacji Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich działanie „Odnowa i Rozwój Wsi”. W budynku już została wymieniona stolarka okienna, naprawiono dach oraz rozpoczęto docieplanie i wykonywanie elewacji zewnętrznej,

a wewnątrz postawiono ścianki działowe.



## Wspomnienia z najbardziej brzemienniejszej w skutki "podróży" – przesiedlenia

Janina Kosowska z d. Sawicka zam. ul. Lipowa w Miękinii

*Mija ponad 60 lat od chwili, gdy opuściliśmy swoje rodzinne strony, a ja dopiero teraz zdecydowałam się opisać pełną przygodę, stresu i niepokoju naszą podróż. Pragnę ją zadedykować mojemu rodzeństwu; bratu Marianowi, który był w tym czasie w wojsku i przeszedł cały szlak bojowy do Berlina i siostrze Ani, która miała wówczas dwa i pół roku; oczywiście także młodemu pokoleniu, aby poznało prawdę o tym wyjeździe.*

9 maja 1945 r. - to pamiętna data. Koniec II wojny światowej. Niemcy podpisały kapitulację. Ludzie poczuli wielką ulgę, nie będzie już walk ani przelewu krwi i z utęsknieniem oczekiwali powrotu z wojny swoich najbliższych.

My byliśmy szczęśliwi, że Marian przeżył to straszne piekło, że jest zdrowy i niedługo do nas powróci. W listach, które przychodziły od czasu do czasu do frontu nie mógł pisać o wszystkim co przeżywał. Wiadomo - cenzura.

Tymczasem losy Polaków na wschodzie Polski były coraz trudniejsze. Dochodziły nas wieści, że wschodnie granice mogą być zmienione, a całe Podole przypaść Sowietom. Polacy mają otrzymać ziemie na zachodzie. Ludność polska zaczęła się buntować, nie chcąc opuszczać ojcowizny. W podjęciu ostatecznej decyzji "pomogli" Ukraińcy, mordując bezbronną ludność, niszcząc i paląc jej dobytek. To im głównie chodziło o to, aby nie było Polaków na "ukraińskiej" ziemi. Liczyli na własne niezależne państwo. Ludzie ze wsi, bo ci byli najbardziej zagrożeni, w pośpiechu opuszczali swoje domostwa i przenosili się do miast, ale nie mieli tu gdzie mieszkać. I kiedy powstał tzw. Urząd Repatriacyjny (PUR) oni pierwsi zgłaszali chęć wyjazdu.

Lista zaczęła się zapełniać. Coraz więcej rodzin decydowało się na wyjazd. My też podjęliśmy taką decyzję, zwłaszcza, że Marian pisał aby z tym nie zwlekać i nie czekać na niego, bo on już do Czortkowa nie wróci, będzie oczekiwał na nas w Polsce.

Kiedy znajomi Ukraińcy, którzy kiedyś u nas pracowali, dowiedzieli się, że ojciec zamierza wyjechać, przyszli do nas i proponowali mu aby został. Mówili, że oni zapewnią naszej rodzinie bezpieczeństwo, bo pamiętają, ile dobrego ojciec dla nich zrobił i jak wiele nauczyli się od niego. Namawiali do podpisania obywatelstwa ukraińskiego, ale ojciec nie poszedł na takie układy. Udał się do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, by złożyć odpowiednie dokumenty, planując nasz wyjazd na jesień. Chodziło o zebranie jeszcze trochę plonów, w sadzie obrodziły owoce, nosił się też z zamiarem przetransportowania trzech uli. Po tygodniu dostaliśmy zaświadczenia, że nie jesteśmy już właścicielami majątku, gdyż został on przekazany instytucjom: szpitalowi i kolejnictwu. Sad, ogród i zabudowania otrzymał szpital, a pole kolej. Ojca zobowiązano do pełnienia funkcji stróża tego wszystkiego, aż do chwili naszego wyjazdu.

Zaczęliśmy w domu przygotowania do podróży. Mama piekła chleb, z którego

robiła suchary, gniołta ciasto na makaron, w olejarni z resztek ziarna lnu tłoczyli olej.

Dochodziły do nas informacje od rodzin, które wyjechały wcześniej, że należy zaopatrzyć się w zapas alkoholu, który będzie nam potrzebny w drodze jako haracz dla sowieckich funkcjonariuszy kolejowych. Pieniądzy nie mieliśmy wiele, a alkohol był drogi, próbowaliśmy sprzedawać meble. Ukraińcy niechętnie je kupowali, wiedzieli bowiem, że nie wolno nam będzie ich zabrać. Ofiarowali się do pilnowania, gdybyśmy z czasem zdecydowali się wrócić.

Mieliśmy jeszcze jedną krowę (konie zarekwirowało wojsko), która miała być naszą żywicielką w podróży. Niestety, krowa padła, a mięso z niej sprzedaliśmy Żydowi do jatki. Dał nam za nie tyle pieniędzy, że ledwie starczyło na kupno kozy. Dobre i to. Ania była mała i potrzebowała mleka.

Zbliżał się dzień naszego wyjazdu. Na kilka dni przed podstawieniem wagonów trzeba było багаż przetransportować na rampę kolejową. Wspólnie z ojcem ładowaliśmy do paczek rzeczy i żywność. W podręcznym kuferku ostrożnie układaliśmy butelki z samogonem. Babcia miała swoją walizkę, w której znajdowały się pamiątki rodzinne, zdjęcia, stare testamenty, listy od cioci Jańci z Kazachstanu. Znajomi Ukraińcy pomogli zanieść na stację ten skromny dobytek. Nie było go aż tak dużo. Przecież mebli nie pozwolono zabrać, jedynie żywność, pościel, rzeczy osobiste i naczynia kuchenne.

Bydła ani koni już nie posiadaliśmy, ale aby to wszystko co piszę było zrozumiałe, muszę cofnąć się w czasie do roku 1939. Pochodziliśmy z rodziny ziemiańskiej, posiadaliśmy niewielki majątek pod Czortkowem. Majątek, niegdyś duży, na skutek podziału i spłat rodzinnych znacznie się zmniejszył, ale żyło się nam dostatnio. Posiadaliśmy bydło, konie, trzodę chlewną i dużo drobiu. Ojciec, z zamiłowania pszczelarz i ogrodnik, posiadał pokaźną pasiekę, sad owocowy i alejki winogron. Sadził też kawony, które wyjątkowo się udawały i przynosiły dochód. Ziemia była urodzajna - wiadomo - czarnoziem. W domu była służba, dziewczyna do pomocy w obrządki inwentarza, pastuch do pasienia bydła, furman do koni. W polu zatrudniani byli chłopcy, którzy chętnie przychodzili nawet z rodzinami. Ojciec był dla nich dobry, uczciwie wynagradzał. Chwalił go za to i poważali. Mieliśmy zacząć budowę domu, ponieważ ten, w którym mieszkaliśmy był już wiekowy. Plany te pokrzyżowała wojna i obie okupacje,

a potem Sowieci dokonali reszty spustoszenia. Majątek chylił się ku upadkowi. Władze nakładały tak wysokie podatki, że nie można było się z nich wywiązać. Nastąpiła konfiskata bydła, trzody chlewnej, narzędzi i maszyn rolniczych. Wycinano las olchowy. Szczęściem uniknęliśmy wywiezienia na Syberię. Nie spodziewaliśmy się, że jednak pisane nam będzie opuszczenie stron rodzinnych.

Tu znów wracam do zaczętego opisu naszej podróży. Nasz skromny dobytek był już na stacji. Ukraińcy przyjechali furmanką po babcię i mamę z małą Anią. Ze wzruszeniem wspominam te chwile kiedy babcia i ojciec żegnali się z domem, ogrodem, sadem. Łzy ciekły im z oczu, a ja stałam taka otępiała. Nie mogłam płakać, a może nie chciałam okazać Ukraińcom, jak ciężko mi rozstać się z tym, co tak bardzo ukochałam. Mama trzymała Anię na rękach. Ona jedna była radosna, ponieważ nie rozumiała tego co się wokół niej działo.

W ostatniej chwili przyszedł pracownik szpitala odebrać klucze. Był Rosjaninem. Obejrzał to, co jeszcze zostało w domu, spojrzął na babcię i pozwolił zabrać fotel, w którym, jak twierdził, będzie jej wygodniej podróżować. Furmanka ruszyła. Wiozła babcię i mamę z Anią. Kozę przywiązaliśmy do wozu. Szła nawet posłusznie, a ja z ojcem zamykaliśmy ten smutny orszak. Na stacji przyszło nam czekać na wagony cztery dni. Na szczęście pogoda dopisała, a ojciec z koców i chodników zrobił namiot.

W tym czasie wybuchła epidemia pryszczycy. Bydło zaczęło chorować. Wydano rozporządzenie, że chore sztuki nie mogą być transportowane, należy je zostawić. Zaczęto więc chore krowy ukrywać jak się dało. Nasza koza też zachorowała. Ojciec posłuszny rozporządzeniu zaprowadził ją na stację i przywiązał do drzewa. Miała tam pozostać na łaskę losu, ale mama w ostatniej chwili kozę zabrała i ukryła.

Wreszcie transport podstawiono. Skład był duży, liczył 40 wagonów towarowych, przeważnie platformy. Tylko trzy wagony były kryte, jeden przydzielono m.in. nam. Do tego wagonu miały załadować się trzy rodziny: państwo Hajkowscy (3 osoby), Draniccy (2 osoby) i my 5 osób. Dołączono do nas jeszcze młode małżeństwo z chorym dzieckiem. W zamian za to, że ich przyjęliśmy dano nam platformę, na którą można było załadować bydło (krowę p. Hajkowskiej i naszą kozę), trzy ule, trochę ziarna, parę worków ziemniaków i paszę (siano). Na tej platformie mieli jechać i pilnować dobytku ojciec i p. Hajkowski.

W naszym wagonie po środku stał piecyk (koza) a obok niego siedziała babcia z Anią. My młodzi siedzieliśmy na paczkach pod samym dachem. Było nam tam duszno i nie można było nic poradzić. Około godz. 21-ej kazano nam szczelnie zamknąć wagon dla bezpieczeństwa - mówili - aby nikt nie wypadł.

Transport ruszył. Babcia zaczęła głośno odmawiać różaniec, modlili się wszyscy, potem śpiewaliśmy pieśni religijne "Kto się w opiekę odda Panu swemu" i "Wszystkie nasze dzienne sprawy". Kiedy nad ranem otworzyliśmy wagon z przerażeniem stwierdziliśmy, że nadal jesteśmy na stacji w Czortkowie. Odłączono nas od całości twierdząc, że skład był za duży. Zostaliśmy bez dokumentów (miał je przy sobie ojciec) i bez karty ewakuacyjnej, bez której przekroczenie granicy było niemożliwe. Udała się więc do Urzędu Repatriacyjnego delegacja od nas, zgłaszając zaistniałą sytuację. Transport zatrzymano w Tarnopolu, a nas potem do niego dołączono, ale za te usługi trzeba było już "uprzejmemu" urzędnikowi postawić dwie butelki wódki.

Przyjechaliśmy do Tarnopola. Tam ponowna kontrola wagonów. Tym razem powiedziano nam, że "osie się grzeją" i trzeba będzie przeładować się do innych wagonów. Byliśmy zrozpaczeni, kiedy na naszym wagonie postawiono krzyżek i napisano "wyładować". Ktoś poradził nam, aby ten napis *zatrzeć* a kolejarzom dać samogon. Ruszyłam z Niunią Hajkowską na poszukiwanie naszych ojców. Spotkałyśmy Anielę Kunik. Mówiła, żebyśmy się nie martwiły, nasi ojcowie są nakarmieni, tylko o nas się niepokoją.

Żeby dłużej nie zatrzymywać transportu, trzeba było jednak kolejarzy przekupić. Ojciec na wszelki wypadek przekazał dokumenty babci. Schowała je do swojej podręcznej walizki. Transport włókł się niesamowicie. Zatrzymywał się w lesie, dla załatwienia potrzeb fizjologicznych pasażerów i na sygnał trzeba było szybko wracać, panowie nawet nie zawsze zdążyli zapiąć spodnie. Na dłuższych postojach gotowaliśmy zupę, zbieraliśmy opieńki i drewno do piecyka, na którym gotowała się woda na herbatę. Raz na dłuższym postoju wyszliśmy z wagonu, widzieliśmy ludzi kopiących ziemniaki. Palili ogniska i piekli je. Aniela Kunik podeszła do nich bliżej i kiedy dano sygnał do odjazdu, nie zdążyła wskoczyć do wagonu. Transport zatrzymano, ale musiała doganiać pieszo dobre pół kilometra. Zbliżaliśmy się do granicy. Na bocznych torach stały transporty czekające na odprawę graniczną. Czas oczekiwania wydłużał się. Przejżdżali tamtędy transporty wojskowe, które miały pierwszeństwo. Nie mając dla nas wolnego toru, postanowiono transport nasz skierować na Chyrow. Tam czekał nas przeładunek z wagonów sowieckich na polskie, które miały węższy rozstaw kół i linią podkarpacką mieliśmy pojechać na Śląsk. Kazano nam się wyładować i czekać na przyjazd polskich wagonów. Miejscowi Polacy ostrzegali nas, abysmy tego nie robili, bo okolice są bardzo niebezpieczne, grasują bandy UPA, które rabują i mordują, a przeciw wagony nie prędko zostaną podstawione. Wyraziliśmy więc protest zamykając się w swoich wagonach i oświadczyliśmy, że dopóki nie przyjadą wagony z Polski, my się nie wyładujemy. Będziemy cierpliwie czekać. Odstawiono więc nas na boczny tor, ale zepchnięto nas z taką siłą, że jeden wagon wyskoczył z torów a następne trzy mocno się przechyliły. Groziło to katastrofą, zwłaszcza, że bocznicza znajdowała się wśród skał, a obok płynęła rzeka. Powstała panika. Obawialiśmy się, że jeśli nie przyjdzie pomoc, to transport może zsunąć się w dół. Na szczęście rano przyjechały dźwigi i uratowały nas z opresji. Oni zresztą nie o nas się obawiali, ale o swoje wagony, aby nie uległy zniszczeniu, bo za to groziło więzienie.

Transport nasz ponownie został podstawiony przy rampie kolejowej. Po dwóch dniach podano do wiadomości, że wkrótce przyjadą po nas nowe wagony, ale

przeładunek musi przebiegać sprawnie i szybko. Kiedy ujrzeliśmy nadciągający pociąg towarowy z orłem i biało-czerwoną flagą byliśmy szczęśliwi, że skończy się nasza udręka.

Przeładunek przebiegł w bardzo nerwowej atmosferze, nikt nikomu nie pomagał. Każdy chwycił za swoje. Nie wiem skąd mi tyle sił przybyło, że na równi z ojcem dźwigałam paczki, kufty i worki. Do tego wagonu przyszło nam również załadować ule, bo na platformie nie było już miejsca. Kiedy opuściliśmy Chyrow zaczęło coś się dziać w naszym wagonie. To pszczoły zaczęły wylatywać z uli i żądlić nas. Ule uszkodziły się przy przeładunku. Otworzyły się kłapki zabezpieczające wylot. Na dłuższym postoju ojciec wyrwał siekierą otwór w wagonie i pszczoły wyleciały na wolność, pozostawiając puste ule.

Na kartach ewakuacyjnych mieliśmy podane miejscowości, w których chcieliśmy pozostać, ale kierownicy transportu nie zwracali na to uwagi. Wieźli tam, gdzie był wolny przejazd. Jechaliśmy przez Śląsk w kierunku Wrocławia. Przejżdżając przez tereny polskie transport nasz zatrzymywał się coraz częściej. W różnych miejscowościach wyładowywały się rodziny, które miały tu swoich krewnych. Oni zapewniali im tymczasowe zakwaterowanie. I tak w Makowie Podhalańskim z naszego wagonu wyładowało się młode małżeństwo z dzieckiem. W Krakowie odcepiono wagon, w którym jechała siostra mamy ciotka Saczyńska. Na stacji oczekiwała na nią córka Zosia Dziurzyńska. Za Krakowem, nie pamiętam nazwy miejscowości, mieliśmy awarię lokomotywy. Nie było następnej, więc trzeba było czekać, dwa dni aż ją naprawiono.

Do naszego transportu przychodzili okoliczni mieszkańcy, chcąc się dowiedzieć skąd i dokąd jedziemy. Mówili, że niedaleko jest miejscowość Oświęcim, w której władze niemieckie kazały wybudować obóz koncentracyjny, miejsce zagłady niewinnych ludzi. Można tam było dojść pieszo i zobaczyć na własne oczy to miejsce kaźni. Ojciec wraz z innymi panami poszli do obozu. Wrócili bardzo przygnębieni, to co zobaczyli przechodziło ludzkie pojęcie.

Po dwudniowej przerwie w podróży ruszyliśmy w dalszą drogę. Byliśmy już bardzo zmęczeni, brudni, zaczęły nam dokuczać wszy, gnieździły się chyba w słomie, jaką poutykane były dziury w wagonie. Najprawdopodobniej w wagonach tych jechało wojsko lub jeńcy wojenni.

Mialiśmy mocno zniszczone wojną miasta. Jechaliśmy przez Katowice, Opole. I tak dojechaliśmy do Brochowa. Była to stacja przeładunkowa. Można było tu pozostać, mieszkali tu już ludzie z Czortkowa. Przyszli się z nami przywitać, mówili, że lepsze domy są już zajęte, najlepiej zatem jechać dalej. Odcepiono jednak kilka wagonów. My pojechalismy w kierunku Środy Śląskiej. Tu na stacji odłączono trzy wagony, pozostałe pojechały dalej. Kazano nam szukać pomieszczeń. Ojciec wraz z towarzyszami podróży udał się do Szczepanowa, a potem do Głoski. Wrócili, ale nic tam odpowiedniego nie znaleźli. W drugim dniu poszli pieszo do Przedmościa, Miękini i Mrozowa. Zdecydowali się zamieszkać w Miękini. Wieś nie była zniszczona przez działania wojenne, miała stację, kościół, szkołę. Wagony nasze zostały przetransportowane ze Środy Śląskiej do Miękini. Ojciec zdecydował się na zasiedlenie domu mieszkalnego połączonego z zabudowaniami gospodarczymi. Pomieszczenia były bardzo zaniedbane, ale ojcu było wszystko jedno i tak myślał, że wkrótce wróci na swoje.

W jednym z domów kwaterowało wojsko rosyjskie. Podobno mieli ochraniać przybyłych tu "repatriantów". Mieli samochód ciężarowy, którym rozwolili dobytek przyjeżdżających do ich nowych domów, oczywiście za opłatą. Nie mieliśmy pieniędzy, tylko resztki samogonu. Byli tak nachalni, że nie dawali ludziom spokoju wydłużając go nawet pod groźbą.

W celu załatwienia formalności w związku z osiedleniem się ojciec poszedł pieszo do Środy Śląskiej, do PUR-u. Tam przekazał kartę ewakuacyjną potwierdzającą wartość pozostawionego mienia. Jako rekompensatę otrzymał dom, gospodarstwo o 2 ha pola. Nie chciał więcej, chociaż mu proponowano, wiedział, że i tak na tym polu nie będzie miał kto pracować. Marian zamierzał uczyć się dalej, założyć rodzinę i mieszkać w mieście. Ja także z tą różnicą, że miałam zamieszkać z rodzicami.

W naszym gospodarstwie nie było żadnych narzędzi. Podobno zostały wyszabrowane i wywiezione do centralnej Polski. Ale byliśmy szczęśliwi, że mamy dach nad głową. W dwóch pokojach znajdowały się stare meble, łóżka, szafa, stół i parę krzeseł. W kuchni kredens. Pomieszczenia były bardzo brudne, ściany zawilgocone, nie bielone od lat. Łóżka nie posiadały materacy tylko sienniki wypchane siltamszoną słomą. Musieliśmy ją wymienić na czystą. Mieliśmy jej pod dostatkiem w stodole. Uprzątnęliśmy z mamą jeden pokój i kuchnię i rozpoczęliśmy rozpakowywanie pościeli, która była mocno zawilgocona i trzeba było ją wietrzyć. Tymczasem mama w dużym, kotle grzała wodę przeznaczoną na naszą kąpiel. Całe szczęście, że mieliśmy pod dostatkiem mydła i sody do prania. Przed wyjazdem mama za wódkę kupiła od żołnierzy sowieckich. Bieliznę włożyła do kotła i wygotowała niszcząc insekty. Wierzchnie okrycia, które nie nadawały się do wygotowania, ojciec spalił.

Zbliżała się zima. Nie mieliśmy opału. Chodziliśmy z ojcem (i nie tylko my) do lasu i zbieraliśmy chrust a nawet ścinałiśmy suche drzewa i małym wózkem (pozostałym po Niemcach) zwoziliśmy do domu. W jednym z niezamieszkałych gospodarstw ojciec znalazł cztery ule i przetransportował je do naszego ogródka. Przez dłuższy czas miał wyrzuty sumienia, że zabrał coś co nie było jego własnością.

Przez okres trzech miesięcy od naszego przyjazdu nie było w domach prądu, świeciliśmy kagankami. Ktoś z mieszkańców zauważył, że w cegielni znajduje się wosk. Przyniesiliśmy do domu i robiliśmy z niego świece. Pod koniec stycznia mieliśmy już prąd.

Na początku grudnia 1946 r. przyjechał do nas na przepustkę, a właściwie na urlop zdrowotny Marian. Był po operacji wyrostka robaczkowego. Z wojska został zwolniony 3 maja 1947 r. W 1946 r. zmarła babcia Franciszka Sawicka.

Wiosną ojciec otrzymał z UNRRA krowę i konia (starego i ślepego). Nie

cieszyliśmy się nim długo bo jesienią padł. Krowa miała gruźlicę i trzeba było ją zabić, ale została nam po niej jałoweczka. Pocziwa koza "repatriantka" (tak ją nazywaliśmy) też zakończyła swój żywot.

Dalsze dzieje to już drugi, zupełnie inny rozdział historii.

#### Aneks

Jak nadmieniałam do Miękini skierowano ze stacji Środa Śląska trzy wagony.

W wagonach tych znajdowały się następujące rodziny:

- Zofia i Edward Sawiccy z dziećmi Janiną i Anną oraz matka Edwarda Franciszka; **wagon 1**
- Wanda i Walerian Draniccy;
- Maria i Kazimierz Hajkowscy z córką Helą; **wagon 2**
- Natalia i Marcin Kunikowie z dziećmi: Anielą, Janem i Michałem;
- Zofia i Stanisław Gawłowie z synem Karolem;
- Sołeccy z dziećmi Anną i Stefanem; **wagon 3**
- Emilia i Ludwik Biczowie z córką Ireną oraz siostry Emilii: Petronela i Anna;
- Józefa i Mikołaj Pasakalukowie z córką Lidią i matką Józefy Wiktorią Bicz.

#### Wydawca

Gmina Miękinia  
ul. Kościuszki 41  
55-330 Miękinia

#### Zespół redakcyjny

Gabriela Groněk-Bednarczyk  
Marlena Chałupa

#### Druk

Zakład Poligraficzny  
Andrzej Rucki  
ul. Spacerowa 1  
55-330 Miękinia

#### Redaktor naczelny

Małgorzata Dyrda

#### Skład

Studio Graficzne ARTOM.DTP  
Tomasz Domaradzki  
www.artom-dtp.pl



Gall-Met s.c.



#### Gall-Met PHU S.C.

Tadeusz Kisiel, Kamil Galiński  
Krępice, ul. Leśna 20  
tel. 071 396 81 19  
kom. 784 608 952, 886 528 893

www.gall-met.pl  
e-mail: kamil.galiński@gall-met.pl  
NIP 9131592626  
Regon 020808637

#### Skup złomu:

- \* odbieramy złom z terenu budowy, warsztatów, hal produkcyjnych oraz posesji prywatnych,
- \* powyżej 500 kg transport złomu gratis,
- \* zajmujemy się demontażem hal, konstrukcji stalowych oraz maszyn budowlanych,
- \* posiadamy możliwość podstawienia kontenera na złom poprodukcyjny

#### Transport:

- \* drobne usługi transportowe materiałów budowlanych, mebli itp.
- \* posiadamy własny samochód o powierzchni ładunkowej 20m<sup>3</sup> o wymiarach 2,30 (wys.) x 2,60 (szer.) x 4,25 (dług.)

Czynne od 8.00 do 18.00

# KUPON

na bezpłatne badanie słuchu



- WIZYTY DOMOWE (ZA DARMO)
- REFUNDACJA **NFZ**
- ZAKUP APARATU SŁUCHOWEGO NA RATY
- KONSULTACJE LARYNGOLOGICZNE
- **RABAT 300 ZŁ NA ZAKUP APARATU SŁUCHOWEGO, WAŻNY DO KOŃCA LUTEGO 2010**

#### WROCŁAW-Złotniki

NZOZ "ZDROWA KOBIETA"

ul. Kamiennogórska 10

I piętro, pok. 6

od Pon. do Pt. w godz. 9:00 -17:00

tel. 71 / 72 79 410

tel.kom. 668 10 40 75

www.audiocare.pl

# ZAREKLAMUJ SIĘ W "WIADOMOŚCIACH MIĘKINI"

**SKORZYSTAJ ZE TEJ SKUTECZNEJ FORMY REKLAMY**

- ▶▶ *Ponad 3 000 nakładu!*
- ▶▶ *Trafia do każdego gospodarstwa domowego w gminie*
- ▶▶ *Dystrybucja przez Poczta Polska*

Szczegółowych informacji udziela **Referat Rozwoju i Promocji Gminy - 71 769 82 12**